

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydzka-Smigłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 66

ZDECYDOWANY ATAK OPOZYCJI

na nowy projekt konstytucji

Wczoraj obradowała w dalszym ciągu sejmowa komisja konstytucyjna nad poprawkami Senatu do projektu nowej Konstytucji. Na wstępie posiedzenia przewodniczący wicemarszałkowski zapowiedział, że mówców, by nie nadużywali czasu. Dyskusja, rzecz jasna, nie ograniczyła się tylko do omówienia poprawek senackich, ale obracała się około całego projektu zmiany konstytucji, jej ducha, a nawet sposobu uchwalenia przez Sejm w dniu 26 stycznia 1934 r.

Mówcy stronnictw opozycyjnych z naciskiem podkreślali nieformalność uchwalenia projektu w Sejmie, oświadczając, że w ten sposób przesądzone jest w zasadzie dalszy formalny bieg, jaki nadany został temu aktowi.

To zastrzeżenie ma na celu zaznaczenie, że głosując przeciwko poprawkom Senatu nie głosują za projektem uchwalonym przez Sejm, ale odrzucają wogóle i w całości projekt konstytucyjny Klubu BB.

Niemal wszyscy mówcy stronnictw opozycyjnych podnosili w toku dyskusji, że nie zgadzając się z projektem BB nie są bynajmniej przeciwnikami naprawy ustroju. Wręcz przeciwnie, uznają oni konieczność poczynienia szeregu zmian w obowiązującej Konstytucji i to zmian, które w zasadzie idą po linii której zwolennikami jest blok rządowy. Uznają oni bowiem konieczność zwiększenia władzy Prezydenta, wzmocnienia rządu, rozgraniczenia uprawnień Sejmu.

Jednakże projekt BB jest dla nich nie do przyjęcia, albowiem oddaje w ręce Prezydenta pełnię władzy państwowej, czyniąc go samowładcą i równocześnie zwalnia go niemal całkowicie od kontroli i odpowiedzialności.

W dyskusji zabrał pierwszy głos pos. Winiarski (Kl. Nar.), który uznaje konieczność zwiększenia władzy Prezydenta i rządu, lecz uważa, że w tym celu wystarczyłyby środki normalne, przewidziane w Konstytucjach Pro-

jekt obecny nie czyni temu zadość i dlatego Stronnictwo Narodowe będzie głosować przeciw projektowi.

Pos. Czapiński (P. P. S.) uważa, że projekt BB odsuwa szerokie masy ludowe od wpływu na bieg rzeczy w państwie. PPS szczerzy się temu projektowi i dołoży wszelkich sił, aby nie stał się on w Polsce Konstytucją. Projekt usuwa lud na dalszy plan i to w chwili, gdy międzynarodowe położenie Polski jest trudne i wymagające wzmocnienia państwa.

Pos. Jankowski (NPR) wraca do uwag p. Rataja, który mówił o warunkach i procedurze uchwalania projektu przez Sejm i oświadcza, że uchwała z 26 stycznia nie daje legalności projektowi Konstytucji.

Oświadcza w końcu, że pomimo mo- dy, jaką obserwujemy na świecie bami- nie, a lud zpowrotem przyjdzie do swoich praw, które mu się obecnie odbiera.

Sen. Zahajkiewicz (Ukrain.) uważa, że nowa konstytucja jest ukoronowaniem zasady wszechwładzy, co jest zgodne z duchem ustawodawstwa i polityki obecnego rządu. Mówca opowiada się za autonomią dla Ukrain-

ów z własnym sejmem, rządem, sądownictwem, szkolnictwem i terytorjalną siłą zbrojną.

Pos. Stroński (Kl. Nar.) zajmuje się poszczególnymi artykułami projektu i oświadcza:

Projekt posiada tyle błędów i nieścisłości, że chociażby z tego powodu powinien być odrzucony.

Pos. Czernicki (Kl. Lud.) usiłuje udowodnić, że uchwalenie tego projektu konstytucyjnego ma na celu stworzenie ram dla monarchji.

Na tem przerwano obrady i zarządono przerwę.

Zgon senatora Dębskiego

Wczoraj w godzinach popołudniowych zmarł w Warszawie w wieku lat 79 senator Aleksander Dębski. Zmarły należał do związku parlamentarnego polskich socjalistów.

Sen. Aleksander Dębski był zasłużonym działaczem niepodległościowym i jednym z twórców ruchu robotniczego oraz organizatorem pierwszej partii robotniczej pod nazwą „Proletariat”.

W 1930 r. Aleksander Dębski przeszedł do Senatu z woj. kieleckiego.

Ku czci ś. p. biskupa Bandurskiego

Wczoraj z inicjatywy polowej kurji biskupiej odbyło się w kościele garnizonowym przy ul. Długiej, uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego.

Na nabożeństwo przybyli: przedstawiciele rządu, Sejmu, Senatu i t. d.

W świątyni ustawiono wśród rzeźbni symboliczny katafalk, przykryty czerwonym suknem.

Żałobną mszę św. celebrował w asyście duchowieństwa ks. biskup polowy W. P. Gawlina.

Po nabożeństwie ks. prałat Mauersberger wygłosił kazanie, w którym scharakteryzował ś. p. ks. biskupa Bandurskiego jako kapłana - żołnierza i wielkiego patriotę, który całe swoje życie poświęcił walce o niepodległość ojczyzny i utrwalenie jej bytu.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dn. 7 marca b. r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 6879, 7677, 18347, 24868, 30789, 33922, 39266 we wszystkich 10-ii serjach.

Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po 100 zł. za bon 25 złotych.

Walka w Grecji trwa

Powstańcy rozpaczliwie bronią się przed wojskami rządowymi

MGŁA UNIEMOŻLIWIA ATAK ATENY, (PAT).

Minister wojny Kondylis nadesłał prezydentowi Tsaldarisowi sprawozdanie z operacji przeciwko powstańcom we wschodniej Macedonji. Wczoraj popołudniu wojska rządowe miały rozpocząć energiczną akcję.

Na przeszkodzie stanęła nagła zmiana pogody. Obecnie panuje mgła, która zupełnie uniemożliwia wykonanie manewrów, które miały na celu otoczenie wojsk Genkamenosa.

Pomimo złej pogody 20 aeroplanów pod dowództwem Kondylisa wykonało wczoraj szereg lotów obserwacyjnych w celu ustalenia pozycji wojsk powstańczych.

POWSTANCY WALCZA

ATENY, (PAT). Krażownik powstańczy „Aweroff” zarzucił kotwicę w porcie Mytilene na wyspie Lesbos i wysadził marynarzy, którzy zajęli miasto.

OFENZYWA

WOJSK RZĄDOWYCH

ATENY, (PAT). Korespondenci pism, znajdujący się na froncie macedońskim donoszą, iż wojska rządowe otrzymują bezustannie posiłki. Pozwoli im to w odpowiedniej chwili rozpocząć gwałtowną ofensywę przeciwko powstańcom.

WENIZELOS UCIEKA

ALEKSANDRJA, (PAT). Wielką sensację wywołała tu pogłoska, iż do Aleksandrii zbliża się krażownik grecki, na po-

kładzie którego rzekomo znajduje się Venizelos.

TAJEMNICZE PAROWCE

STAMBUL, (PAT). Władze tureckie zatrzymały 5 parowców greckich, które chciały przejechać przez Bósfor. Zaczodzi podejrzenie, iż parowce te miały zaopatrzyć w żywność i węgiel powstańców. Jeden z parowców jest własnością rodziny Venizelosa.

Okrety wyjeżdżające ze Stambułu odmawiają przyjmowania na pokład pasażerów.

Olbrzymie pożary w Japonji

TOKJO, (PAT). Nocy wczorajszej na peryferjach miasta wybuchł pożar, który rozszerzył się bardzo szybko mimo energicznej akcji ratunkowej.

Pastwą pożaru padło przeszło 50 domów. Ofiar w ludziach nie było.

W Nagoya spaliła się szkoła nieustalona. Straty wynoszą kilka milionów jenów.

„Czarny front” przeciw Hitlerowi

BERLIN, (PAT). Przed Trybunałem Ludowym w Berlinie rozpoczął

się wczoraj proces przeciwko 9-u. nacjonal-bolszewikom, prowadzącym akcję propagandową w Niemczech z ramienia organizacji nielegalnej „Czarnego frontu”.

Jest to już drugi z rzędu proces zwolenników dr. Ottona Strassera, którego nazwisko coraz częściej wymieniane jest w związku z działalnością elementów antypaństwowych.

Oskarżeni wyjeżdżali często do Pra- gi czeskiej, skąd przemycali do Niemiec ulotki antyhitlerowskie Strassera, przeznaczone dla propagandy wyrotowej wśród oficerów Reichswahry.

Samochód wpadł do rzeki

powodując śmierć 4-ech osób

SZTOKHOLM, (PAT). W mieście Boras w południowo-

wschodniej Szwecji samochód prywatny, przejeżdżając przez

most uderzył gwałtownie w barjerę mostu, przełamał ją i wpadł do rzeki.

Cztery znajdujące się w samochodzie osoby utonęły. Przyczyną katastrofy był prawdopodobnie defekt w kierownicy.

Hitler chory—Simon w Londynie

PAT. donosi z Londynu: Gabinet W. Brytanji rozważał wczoraj sytuację, wytworzoną przez odłożenie wizyty Simona w Berlinie.

Stojąc więc zasadniczo na stanowisku, że wizyta Simona w Moskwie i Warszawie winna dojść do skutku, gabinet W. Brytanji postanowił, aby decyzja co do daty wyjazdu Simona została odłożona aż do

przyszłego posiedzenia gabinetu w następną środę.

Fryzjer „szefem” kilku lecznic

Władze administracyjne w Kaliszu zlikwidowały ostatecznie wszystkie gabinety denty- styczne, pozakładane przez Mendla Arbuza, z zawodu fryzjera, w kilku miasteczkach powiatu konińskiego.

Mendel Arbus zjawiał się w roku 1932 w Zagórowie, gdzie zaczął występować jako denty- sta. Ponieważ nie miał dyplomu, podpisał umowę z tak zwaną figurantką, lekarką - denty- stką Ejduś-Arciszewską, która zgodziła się ponosić odpowiedzialność. Następnie Arbus do- stał się do miejscowego ambu- latorjum Kasy Chorych, gdzie

pracowała Ejduś-Arciszewska, i pod jej kierunkiem przyjmował pacjentów. Po pewnym czasie zaczął praktykować samodzielnie.

Nie poprzestając na działalności w Zagórowie, Arbus poza- kładał lecznice w sąsiednich miasteczkach pow. konińskiego, mianowicie w Pyzdrach, w Go- linie, w Grodźcu i w Hucie, gm. Trąbczyn. Na figurantki za- angażował młode absolwentki uczelni dentystrycznych.

Przeciwko działalności Arbu- za wystąpiła w Kaliszu lekar- ka-dentystka H. Berkowiczowa, która w lutym 1933 roku

wystosowała skargę do Min. Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie.

Po przejściu wszystkich instancji, sprawa znalazła się wreszcie w Sądzie Najwyższym.

Jak się okazało — Arbus własnoręcznie dokonywał wszel- kich zabiegów chirurgicznych, usuwał zęby, plombował i za- kładał złote koronki. Wobec komisji, które zjeżdżały na inspekcję, występował jako zwykły technik dentystryczny, zatrudniony u figurantek. Wsku- tek działalności Arbuza, wiele osób ucierpiało na zdrowiu.

4 osoby zabite

BORDEAUX, (PAT). Wczoraj o godz. 21.40 na linii Bordeaux — Li- bourne wydarzyła się katastrofa kole- jowa spowodowana wykośleniem się pociągu osobowego. Cztery osoby zginęły na miejscu, a 12 zostało rano- nych, w czem 2 ciężko.

„Bia” a śmierć

Czterech przemytników w rejonie Bolzano (Włochy) zostało zasypanych przez lawinę. Trzech z nich zginęło, a czwartego udało się uratować.

Morderca sędziego Prince'a nigdy n'e będzie schwytany

PARYŻ (PAT). Komisja do zbada- nia zbrodni sędziego przyjął raport dep. Serre, który stwierdził, że nie- dokładności w pierwotnym śledztwie o zabójstwo radcy Prince'a. Raport zażąda sędziemu śledcze- mu, że donosił do sądu kilka przed- miotów, znalezionych przy zuprzy- m. in. nóż podany ekspertem, był w różnych rękach. Szereg przedmiotów,

znalezionych w teczce zmarłego, są- dzę śledczy zwrócił rodzinie, bądź też innym osobom.

Lokomotywa, pod którą znalazł się sędzia Prince również nie zosta- ła odratowana. W konkluzji rap- ort wyraża ubolewanie, iż popełnio- no te niefortunności z umą dla sra- wy wykrycia prawdy i dla wymiaru sprawiedliwości.

Listy z Anglii

Abdykacja króla Sjamu

„Brat księżycy” i posiadacz „24 złotych parasoli”

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości”)

Londyn, w marcu.

W cichej wiosce Cranleigh, w okolicy Londynu, rozegrał się dramat abdykacji egzotycznej pary królewskiej Sjamu.

Po parumiesięcznych rokowań z delegacją rewolucyjnego rządu sjańskiego.

król Prajadhipok, bawiący od jesieni ub. roku w Anglii, podpisał akt w którym zrzeka się wszelkich praw do tronu sjańskiego, a zachowuje tytuł księcia Surhodya i przywileje posiadane przed wstąpieniem na tron.

Historja zamachu stanu w Sjamie przedstawia się następująco: Do roku 1932 egzotyczne królestwo Sjamu było absolutną monarchją, jednakże panująca dynastia Prajadhipoka cieszyła się popularnością. Król odebrał wykształcenie w arystokratycznej uczelni angielskiej Eton, studiował również w Królewskiej Akademii Wojskowej w Woolwich, a po wstąpieniu na tron sjański otoczył się doradcami angielskimi i rozpoczął wprowadzać reformy, przejęte żywcem z zachodu europejskiego. W drugiej połowie 1932 r. Sjam znalazł się w kleszczach kryzysu ekonomicznego.

Nastąpił

zamach stanu.

w rezultacie którego doszedł do władzy gabinet wojskowy pod prezesurą płk. Phya Bahola. Pomiędzy królem i rządem rewolucyjnym wybuchł konflikt konstytucyjny na tle praw królewskich: w Sjamie od zamierczliwych czasów król był jedynym panem życia i śmierci swych obywateli. Rząd rewolucyjny postanowił pozbawić króla przywileju zatwierdzania lub odrzucania wyroków śmierci.

W parlamencie sjańskim przeszła poprawka do kodeksu karnego przyznająca rządowi przywilej ulaskawiania skazań-

ców. Zagrożony utratą swych przywilejów król Prajadhipok wysłał niezwłocznie do swej stolicy Bangkoku płomienny protest, zapowiadając jednocześnie, iż

zrezygnuje z tronu

wrazie wprowadzenia w życie poprawki do kodeksu karnego. Dramat sjański zbiegł się z uroczystością otwarcia trasy telefonicznej na dystansie 10 tysięcy kilometrów, jakie dzieli Anglię od Sjamu. Król w paru transoceanicznych rozmowach telefonicznych z rządem sjańskim zażądał wysłania opinii swych poddanych co sądzą o spornej ustawie i zaprojektował rozpisanie plebiscytu. Z poufnych raportów, jakie nadeszły do Londynu, wynikało, iż rewolucjonisci

planowali zamach na życie króla Prajadhipoka, wrazie jego powrotu do Sjamu i że koła wojskowe zdecydowane są niezwłocznie po podpisaniu przez króla abdykacji proklamować republikę sjańską.

W przewidywaniu utraty tronu, sjańska para królewska ułokowała w Anglii swój

olbrzymi prywatny majątek, wynajęła silczny dworek w cichej wiosce w Cranleigh pod Londynem, zaangażowała 40 osób do służby w dworku, kupiła sobie 9 błyszczących królewskich aut Rolls-Royce'ów dla siebie i swej swity i rozpoczęła wygodne życie wiejskich dzentelmenów w Anglii.

W każdą sobotę wieczorem para królewska zajeżdżała luksusowym autem (poprzedzanym autem policyjnym z detektywa-

mi Scotland Yardu) na rozrywkę do zachodniej wytwornej dzielnicy Londynu, gdzie w Claridge Hotelu król Prajadhipok podejmował przepychem śmietankę towarzyszą stolicy na wspaniałych ucztach w stylu orientalnym. Po ucztach para królewska wędrowała na dancingi

i do modnych kabaretów londyńskich.

Królowa Sjamu uchodzi za najlepiej ubraną damę w wysokich kołach towarzyskich stolicy, nosi orientalne stroje i cudowne klejnoty, budzące zazdrość wśród t. zw. high life'u londyńskiego, dumnych arystokratów rodowych Anglii.

Zdetronizowana para królewska Sjamu oddaje się namiętnie sportom. Król gra świetnie z królową w tenisa i golfa, jest amatorem fotografem, jako też nabył sobie aparat filmowy i do konuje amatorskich zdjęć w wiosce Cranleigh. Ex-monarcha wschodni zatapia sobie sam sprawunki w lokalnych sklepikach, zagląda do zakładów pracy, toczy długie rozmowy z ludźmi pracy.

Dworek w Cranleigh, w którym mieszka obecnie para królewska Sjamu, strzeżony był do chwili abdykacji króla Prajadhipoka

przez detektywów Scotland Yardu

w obawie zamachu na życie królewskie. Każda osoba zbliżająca się do dworku w promieniu 200 metrów podlegała wylegitymowaniu i niezwłocznemu aresztowaniu, wrznięciu oporu. W dworku król zainstalował so

bie potężne radio i odbiera wieści z szerokiego świata. W przedsiönku leży tuzin rakiet tenisowych, para królewska gra na korcie obok dworku. Po nie dawno przeprowadzonej operacji ocznej, król odzyskał normalny wzrok i oddaje się ulubionej lekturze książek o treści sensacyjnej i fantastycznej. Przepada za powieściami kryminałnemi i fantazjami powieściowemi. Akt abdykacji podpisał król Prajadhipok w swej bibliotece w dworku w Cranleigh. W odrębnym piśmym manifeste do narodu sjańskiego ex-monarcha twierdzi, iż chciał obdarzyć lud swój większą wolnością i demokracją, niż rząd rewolucyjny płk. Bahola, że za dania królewskie — wolności słowa i zgromadzeń politycznych w Sjamie —

odrzuć rząd dyktatorski.

Dokument abdykacyjny ex-króla Sjamu przesłany został niezwłocznie z dworku w Cranleigh do Poselstwa Sjańskiego w Londynie, a stąd treść jego transmitowano telefonicznie na dystansie 10 tysięcy km. do rządu rewolucyjnego Sjamu. Bawiąca w Londynie delegacja sjańska, przewiezie dokument pod osłoną agentów do Sjamu.

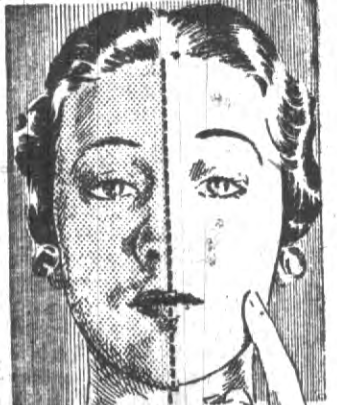
Zdetronizowana para królewska Sjamu pozostaje do lata w dworku angielskim w Cranleigh. Może wieść żywot usłany różami, bo posiada ułokowane w bankach angielskich złoto i klejnoty oceniane na wiele milionów szterlingów. Król zachował nadal dwa tytuły: „Brata Księżycy” i „Posiadacza 24 złotych parasoli”.

Według ostatnich depesz książę Anando Mahidol, proklamowany został królem Sjamu. Książę, który jest siostrzeńcem b. króla liczy lat 9 i znajduje się obecnie w Lozannie. Do czasu dojścia do pełnoletności króla, rządy sprawować będzie rada regencyjna.

„Vidi”.

O 5 LAT
MŁODSZA
W CIĄGU 5-10
MINUT

Kolosalna zmiana
przez stosowanie
odpowiedniego
pudru do twarzy



ZRÓB TĘ PRÓBE

Możesz dziś jeszcze osiągnąć wygląd co najmniej o 5 lat młodszy, oraz świeżą, aksaminową cerę, której pozbawisz się dzięki niezjednej młodej dziewczynie. Zrób tę próbę samą w ten oto łatwy sposób. Najwycyńniej przypudruj połowę swej twarzy Pudrem Tokalon na Pianke Kremowej. Przejrzyj się następnie w lustrze, a zauważysz jaki kontrast zachodzi pomiędzy jedną a drugą częścią twarzy. Zobaczysz tak samo zadziwiająco różnicę jak ta, która widzisz na tym orysunku. Puder Tokalon jest jedynym pudrem, który zawiera Pianke Kremową (zmieszana patentowanym sposobem). Jest ona tym składnikiem, który przyczynia się do tego, że Puder Tokalon nadaje tak cudownie świeżą, dziewczęcą piękność. Dzięki Pianke Kremowej również trzyma się on pięciokrotnie dłużej niż każdy zwykły puder. Jedno zastosowanie usuwa brzydkie połyski na cały dzień. Niezależnie od tego czy Pani wychodzi na deszcz lub wiatr, czy też tańczy godzinami w dusznej sali, cera Pani pozostaje świeża i powabna, o ile używa Pani Pudru Tokalon. Pozwala to każdej kobiecie natychmiast wygładzić o lata całe młodziej. Pianka kremowa stosowana regularnie, wzmacnia i umiękcza istotnie skórę.

Zabójstwo teścia

Rzewnemi łzami zalewał się 26-letni Franciszek Słusarczyk wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie, usprawiedliwiając popełnioną zbrodnię. — Upraszam się, Wysokiego

Sądu — mówił z płaczem Słusarczyk. Teścia nie chciałem zabić, ale jak się on rzucił na mnie, to musiałem się bronić i uderzyłem go deską w głowę. On spadł z wozu i ja pojechałem dalej.

Z przewodu sądowego I instancji wynika, że teść oskarżonego, Stanisław Wójcik był pijakiem i trwoniał majątek na hulanki. W domu były wciąż awantury, spory o pieniądze. Krytycznego dnia teść z zięciem udali się furmanką do Radzyna, gdzie po załatwieniu różnych spraw — wracali do domu trochę podchmieleni. W drodze wynikł spór, w czasie którego znacznie silniejszy Wójcik zaatakował Słusarczyka. Ten odpowiedział uderzeniem w głowę deską.

Słusarczyk został uznany winnym zabójstwa w stanie silnego wzruszenia i skazany za to na 8 lat więzienia.

Sąd Apelacyjny mając na uwadze dobrą opinię Słusarczyka, dotychczasową niekaralność, oraz niezwykłą skruchę — złagodził mu karę do 5 lat więzienia.

Obecna na sali wraz z trójgim małych dzieci żona oskarżonego napół przytomna osunęła się na krzesło.

Jeszcze jeden skarb

W Berkeley (Kalifornia, U. S. A.) przebywa od lat b. kapitan angielski, A. W. Lewis.

Kapitan jest, jak sam twierdzi, jedynym człowiekiem na świecie, który wie, gdzie „wuj Krüger” schował skarb Burów na krótko przed zakończeniem wojny anglo-burskiej.

W tych dniach kapitan Lewis zwró-

cił się do rządu Unji południowo afrykańskiej z propozycją powierzenia mu kierownictwa nad ekspedycją dla wyszukania ukrytych skarbów. Według kapitana Lewisa skarb Burów może przedstawiać wartość 15 — 35 milionów dolarów. Lewis stawia jako warunek przyznania mu udziału w odnalezionym skarbie

Czuła parka

(A. E.). W pewnej knajpie siedziała na pluszowej kanapie para: Teofil Kminek i jego wybranka.

Na stoliku stała butelka piwa i dwa kufle.

Opodal zaś, przy innym stoliku, dumał samotnie smętny pan Grzegorz Kubalski, maczając co pewien czas w piwnej pianie zawiesziste wąsy.

Pan Kminek, korzystając z półmroku, siedział coraz bliżej damy swego serca i przechwalał się pocichu:

— Ja to nigdy urznięty nie bywam. Niedawno cały szynk na Wolskiej wytrąbiłem i poszedłem do domu, jakby nigdy nic. Tylko mi ktoś na schodach na rękę nastąpił.

— Musi na czworakach wchodzić? — zaśmiała się niewiasta.

— Co za sprytna dziewczucha — szepnął zachwycony pan Kminek i, przepelniony miłością, otoczył swą towarzyszkę ramięm.

W tym momencie do czułej pary podszedł pan Grzegorz Kubalski i rzekł ponurym głosem:

— Która godzina?

Pan Kminek, niemile ostudzony, skrzywił się i rzekł:

— Przecie wisi zegar na ścianie, pocio mnie pan pytasz?

— Racja — odparł smętny

pan Grzegorz i wrócił do stolika.

Pan Kminek tymczasem nownie rozgorzał pod wpływem umiłowanej i zaczął szeptać jej w kształtne uszki miłosne zaklęcia, gdy po raz wtóry ujrzał przed sobą pana Grzegorza:

— Przepraszam... — westchnął pan Grzegorz czy pan się nie nazywa Patkiewicz?

— Nie! — syknął wściekły Kminek.

— Odrzuć wiedziałem, że nie — odparł pan Grzegorz. — Na wet pan niepodobny do niego. I wrócił powoli na miejsce.

Wówczas do pana Grzegorza zbliżył się kelner i szepnął:

— Proszę pana. Możeby pan zechciał podejść do tego pana Kminka, co tu siedzi i powieźcie mu, że flaków już niema. Sam bym mu to powiedział, ale pan Kminek jest straszny gwałtownik, więc się boję, a obecni goście to krzywdy nie zrobi.

Pan Grzegorz zgodził się, podszedł do zakochanych w chwili, gdy całowali się zawzięcie i rzekł srobowym głosem:

— Flaków już niema...

Wtedy pan Kminek nie wytrzymał. Chwył kufel ze stolika i rąbnął nim po głowie smętnego pana Grzegorza

Dostał za to dwa tygodnie kozy.

Walka o konstytucję w Gdańsku

Rozwiązanie sejmku, zwanego w Gdańsku „Volkstagem“, nie było tutaj dla nikogo niespodzianką.

Oddawna wiadomo, że partja, rządząca od dwóch, blisko lat Wolnym Miastem, nosi się z zamiarem

dokonania radykalnego cięcia w postaci przedwczesnego przerwania żywota obecnego sejmku, wybranego w maju r. 1933 na lat cztery.

Oficjalnie podaje się, jako powód tego posunięcia, nieporozumienia między kierującymi czynnikami N. S. D. A. P. (hitlerowcami), a partją katolicką (centrum), w sprawach nie pierwszorzędnej wagi.

W rzeczywistości, motywy nie dawnej decyzji gauleitera Forstera, faktycznego pana i rządcy Wolnego Miasta, zdają się spoczywać znacznie głębiej.

Daleko bliższemu prawdy (aniżeli te motywy oficjalne), wydaje się być oświetlenie sytuacji, przeprowadzone przez socjal-demokratycznego posła na sejm, Gehla, na ostatnim posiedzeniu rozwiązanego Volkstagu. Stwierdził on, mianowicie, że „w walce tej (to znaczy, rozpoczynającej się kampanii wyborczej), chodzi nie o te drugorzędne sprawy, lecz o coś, dało ważniejszego, a mianowicie

o konstytucję w. m. Gdańska.

„Panowie macie nadzieję — mówił pos. Gehl — że osiągnięcie w tej walce upragnioną większość $\frac{2}{3}$, niezbędną do zmiany ustawy konstytucyjnej. Wiecie również dobrze, jak my — ciągnął mówca — że za dwa lata, u kresu kadencji obecnego sejmku, większości nie zdobędziecie, gdyż będziecie panowie zmu-

MUZEUUM FRYZJERSKIE W WIEDNIU

W Wiedniu otwarte zostało ostatnio oryginalne muzeum, założone przez związek fryzjerów wiedeńskich, obejmujące zbiory dotyczące sztuki fryzjerskiej. Wśród eksponatów znajdują się kolekcja różnych brzytw i rozmaitych epok, a także lancety, banki i t. p. instrumenty, przy pominięciu atrybutów dawnych cyrulików. Na honorowym miejscu w muzeum znajduje się pierwsza maszyna do strzyżenia, która jest wynalazkiem austriackim i której patent sprzedany został przez wynalazcę do Ameryki.

PHILIPS I TELEWIZJA

Jak nam donoszą, Zakłady Philipsa w Eindhoven opracowały nowy typ wysokoprężnej lampy do oscylografu katodowego dla celów telewizyjnej odbiorczej. Zastosowanie tej lampy umożliwiło konstrukcję nowego odbiornika telewizyjnego, dającego obraz o rozmiarach 13 x 18 cm.

Próby przeprowadzone z powyższym odbiornikiem w Berlinie dały bardzo pomyślne rezultaty.

„Skarbowcy” przed sądem

Wczoraj w dwu salach Sądu Okręgowego były rozpoznawane sprawy urzędników urzędów skarbowych w Warszawie.

Na jednej sali odpowiadali Mieczysław Blichewicz, b. kierownik działu kasowo-rachunkowego III Urzędu Skarbowego w Warszawie oraz Aleksander Klejn, skarbnik tegoż urzędu. Akt oskarżenia zarzuca im kradzież około 3.000 złotych ze skarbca urzędu. Blichewicz przyznał się do winy.

Obrońca Blichewicza adw. Hofmoki Ostrowski zakwestjonował przyznanie się do winy klienta, uważając, że oskarżony bierze na siebie winę za czyn-

szeni, dla utrzymania swojego aparatu partyjnego, nałożyć na ludność dotkliwie ciężary, co wam popularności nie przysporzy.”

Oto, dlaczego, zdaniem opozycji, następuje przedwczesne rozwiązanie Volkstagu. Krok ten, wedle jej opinii, ma zarazem dać partji narodowo-socjalistycznej okazję do usunięcia obecnej konstytucji Wolnego Miasta, ugruntowania absolutnego panowania na dalsze cztery lata i

zupelnego zawieszenia wolności obywatelskich.

Tak oświetla sytuację opozycja. Jest ona, oczywiście, bardzo zaniepokojona posunięciami „na miastnika” Forstera, obawiając się, że podzieli los opozycji antyhitlerowskiej w Rzeszy.

Ale sprawa nie jest bynajmniej taka łatwa, ani prosta, jak to było po drugiej stronie „korytarza”. Zmiana konstytucji

Wolnego Miasta, nie może być przeprowadzona bez aprobaty Ligi Narodów (nawet, o ile uzyska $\frac{2}{3}$ głosów na Volkstagu), a nie jest wcale pewne, że Genewa (i Wysoki Komisarz) zmiany te zaakceptuje.

Być może, że na powyższe postanowienie przeprowadzenia nowych wyborów wpłynęły również jeszcze inne względy, a mianowicie chęć urzędzenia pewnego rodzaju „plebiscytu” (nieoficjalnego) za zjednoczeniem z Niemcami.

Gdyby tak znaczna część obywateli Wolnego Miasta, której głosy ma nadzieję pozyskać w najbliższych wyborach — gauleiter Forster, opowiedziała się za partją narodowo-socjalistyczną, to tem samem pewne czynnik berlińskie mogłyby zdyskontować taki wynik jako pewnego rodzaju „nieoficjalny” plebiscyt ludności gdańskiej za połączeniem z Niemcami.

„Matko, szukaj trumnę,

bo tu będzie trup”

Właściciel gospodarstwa w wsi Wąsy (pow. Mińsko-Mazowiecki) Władysław Wąsowski uważany był za człowieka zamożnego, posiadał bowiem 30 morgów ziemi. Jedynym spadkobiercą tego, wcale dobrze zagospodarowanego majątku, był jedyny syn, Stanisław, który marzył, że zostanie kiedyś jeszcze bogatszym, gdy ożeni się z jakąś posadzą jedynaczką i w ten sposób zaokrągli ojczyzną fortunę. Tymczasem, gdy Stanisław miał lat 20, rodzice splatali mu figla. Narodził się bowiem drugi syn, drugi prawy współspadkobierca. Marzenia Stanisława obróciły się za jednym zamachem w niwecz. Jego charakter i tak niezbyt wesoły — zmienił się bardzo: stał się ponury i mściwy. Ojciec widząc rosnącą z dnia na dzień nienawiść starszego syna do młodszego i, doznając odcień coraz większych przykrości, postanowił za życia podzielić swój majątek i w ten sposób uniknąć się od szturchańców i awantur, które wszczynał Stanisław. Wydzielił mu więc 17 morgów ziemi, dając młodszemu tylko 15 morgów z zabudowaniami i obowiązkiem dożywocia dla obojga rodziców.

Jednakże choć Stanisław się ożenił, i dokupił sobie jeszcze 15 morgów, choć mu brat zapłacił za budynek, *darować mu nie mógł, że fortunę ojcowską podzielić się z nim musiał.*

Właściciel gospodarstwa w wsi Wąsy (pow. Mińsko-Mazowiecki) Władysław Wąsowski uważany był za człowieka zamożnego, posiadał bowiem 30 morgów ziemi. Jedynym spadkobiercą tego, wcale dobrze zagospodarowanego majątku, był jedyny syn, Stanisław, który marzył, że zostanie kiedyś jeszcze bogatszym, gdy ożeni się z jakąś posadzą jedynaczką i w ten sposób zaokrągli ojczyzną fortunę. Tymczasem, gdy Stanisław miał lat 20, rodzice splatali mu figla. Narodził się bowiem drugi syn, drugi prawy współspadkobierca. Marzenia Stanisława obróciły się za jednym zamachem w niwecz. Jego charakter i tak niezbyt wesoły — zmienił się bardzo: stał się ponury i mściwy. Ojciec widząc rosnącą z dnia na dzień nienawiść starszego syna do młodszego i, doznając odcień coraz większych przykrości, postanowił za życia podzielić swój majątek i w ten sposób uniknąć się od szturchańców i awantur, które wszczynał Stanisław. Wydzielił mu więc 17 morgów ziemi, dając młodszemu tylko 15 morgów z zabudowaniami i obowiązkiem dożywocia dla obojga rodziców.

Jednakże choć Stanisław się ożenił, i dokupił sobie jeszcze 15 morgów, choć mu brat zapłacił za budynek, *darować mu nie mógł, że fortunę ojcowską podzielić się z nim musiał.*

Ciągle go prześladował i bił, przyczepiając się do byle czego.

Spory między braćmi nie kończyły się nigdy. W dniu 15 czerwca ub. r., gdy Władysław, mający wówczas lat 20, zwrócił starszemu bratu uwagę, że by nie pasł krów na jego łące, rozwścieczony Stanisław chwycił kamień i pobił go do zagrody Władysława, krzyząc:

— *Matko, szukaj trumnę, bo tu będzie trup!*...

Napastowany Władysław wybiegł z izby i, otrzymawszy uderzenie kamieniem w plecy, również chwycił kamień i rzucił w brata.

Cios był tak niefortunny, iż Stanisław, uderzony w czoło, zmarł po tygodniu.

Na ławie oskarżonych zasiadł 20-letni Władysław Wąsowski pod zarzutem bratobójstwa.

Łagodne spojrzenie i symp-

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WARSZAWA — ŁÓDŹ W BOKSIE

Wyznaczony już na dzień 17 b. m. w Warszawie międzymiastowy mecz bokserki Warszawa — Łódź prawdopodobnie w powyższym terminie nie dojdzie do skutku.

W dniu tym mianowicie odbywa się w Poznaniu międzynarodowy turniej Sokola, w którym startować mają definitywnie Chmielewski i Taborek, dwaj najlepsi i najbardziej atrakcyjni pięściarze łódzcy. Siłą rzeczy zabrakłoby ich więc w dniu 17 b. m. na meczu Łódź — Warszawa.

JUTRO — MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY

Dziś, w piątek, rozpoczynają się w Warszawie indywidualne mistrzostwa bokserskie stolicy.

Zawody potrwać trzy kolejne dni, odbywać się będą w teatrze Kaminskiego na terenie sąsiadującym z Dynasami i rozpoczynają się będą o godzinie: w piątek o 19-ej, w sobotę i niedzielę — o godz. 20-ej.

ZWYCZYSTWO POLONJI KARWIŃSKIEJ

Polonja Karwińska pokonała na własnym boisku klub ostrawski SK Rapid w stosunku 3:2 (2:0).

SUKCES NIEMIECKICH ŻEGLARZY W Genewie odbyły się międzynarodowe regaty żeglarskie, w których znaczny sukces wywalczyli zawodnicy niemieccy.

Zajęli oni pierwsze miejsca w biegu o puchar księcia oraz w biegu o puchar następcy tronu, ksęcia Umberto. MISTRZOSTWO HOKEJOWE POLSKI WE LWOWIE

Korzystając ze sprzyjających warunków atmosferycznych zarząd Pol. Zw. Hokeja Łódzkiego postanowił na posiedzeniu we wtorek wieczorem rozegrać (dokończyć) turniej o mistrzostwo Polski.

Dokończenie mistrzostw odbędzie się w dniach 9, 10 i 11 b. m. Fozatem w dniach 8 i 9 marca, również we Lwowie, odbędzie się eliminacyjne mecze pomiędzy warszawską Legią i poznańskim AZS'em.

PZTK W SPRAWIE POLSKIEJ REPREZENTACJI KOLARSKIEJ MAKABI NA MAKABJADE

Zarząd Polskiego Zw. Kolarskiego zwrócił się listownie do Związku Makabi w Polsce, wyrażając zdziwienie, że w składzie reprezentacji kolarskiej Polskiej Makabi na Makabiadzie nie został uwzględniony zawodnik lwowski, Edmund Kiesel, który uznany został przez PZTK za najlepszego kolarza żydowskiego i czołowego zawodnika w Polsce.

Zarząd PZTK wyraża w liście swoim nadzieję, że w imię dobra kolarstwa polskiego Związek Makabi w Polsce naprawi swoją omyłkę. CHMIELEWSKI I TABOREK TRENUJĄ W WARSZAWIE

Do Warszawy przybył dwaj czołowi pięściarze łódzcy, Chmielewski i Taborek. Obaj trenują z nowym, zagranicznym trenerem naszych bokserów, Billy Smith'em.

SMITH OBSERWATOREM MISTRZOSTW WARSZAWY

Billy Smith, nowozagozowany trener naszych bokserów, nie rozpoczął dotąd w Warszawie właściwej swojej pracy trenerskiej. Zarząd W. O.Z.B. nie może nakazać klubom przy sylanym na trening zawodników w przeddzień niemal mistrzostw.

Wobec tego Billy Smith będzie uważnym obserwatorem zawodów mistrzowskich, poczem wybierze grupę „kandydatów olimpijskich”, w liczbie około 35 zawodników. Z grupą tą Smith przeprowadzać będzie treningi w ten sposób, że wybranych pięściarzy podzieli na trzy komplety i z każdym (około 10 bokserów) trenować będzie po trzy razy w tygodniu.

Z RIWIERY FRANCUSKIEJ DO KRAJU

Kapitan sportowy PZLT, radca Olchowicz, zdecydował, że pięć tygodniowy ostry trening w formie udziału w zawodach na Riwierze francuskiej, jaki przeszli nasi czołowi teniści, jest całkowicie wystarczający.

Wobec tego propozycja Włochów, aby zawodnicy nasi wzięli udział jeszcze w turniejach na Riwierze włoskiej, została odrzucona. Polacy startować będą jeszcze w turnieju w San Remo, który rozpoczyna się w najbliższy poniedziałek, poczem Witman pojedzie do Palestyny na Makabiadę, a pozostała trójka naszych zawodników wróci do kraju.

Motywy wyroku o eksmisję kolejek

Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił motywy wyroku, zapadłego w sprawie między gminą m. St. Warszawy i Tow. Kolejek Dojazdowych o eksmisję z granic miasta.

W motywach Sąd podniósł, że wygaszenie koncesji skutkiem upływu terminu, już zresztą niejednokrotnie prolongowanego, jest niewątpliwie. Sam fakt ten, że jak się powołuje po zwane Towarzystwo, ponosiło ono straty w związku z eksploatacją kolejek, jak również fakt, że w okresie wojny światowej ta eksploatacja była unieemożliwiona czy utrudniona nie jest absolutnie wystarczającą przyczyną przedłużenia koncesji.

Ządanie przedłużenia koncesji jest bezzasadne tembardziej, że Tow. Kolejek nie wystąpiło z takim wnioskiem we właściwym czasie do sędziego, wybranego zgodnie z umową między Polską i Belgią przez obydwu rządy, celem ustalenia ponieś-

nych strat naskutek wojny.

Sąd musiał wziąć pod uwagę i to, że Towarzystwo dopuściło do zafacowania technicznego trakcyj kolejkowych, zafacowanie to bowiem zagraża bezpieczeństwu i względem sanitarnym.

Niezrozumiałym jest fakt, dla czego Towarzystwo żąda przedłużenia koncesji, skoro w obrobie swej powołuje się na fakt, że eksploatacja kolejek przynosiła straty i to nawet w latach najlepszej konjunktury. Nie można przecież przypusz-

czać, aby przewidywania co do zyskowności w najbliższych latach miałyby się ziścić.

Z tych wszystkich zasad sąd uznał, że Towarzystwo nie posiada obecnie żadnego tytułu prawnego do eksploatacji kolejek. Rygor, dany wyrokowi, Sąd oparł na upływie terminu koncesji z dniem 1.I.1931 r. i na fakcie, że mimo to Towarzystwo eksploatuje kolejkę, nie dając żadnej gwarancji, że szkody i straty Warszawy będą zaspokojone.

Po „wydojeniu” krów — „doją” koze”

— Będzie krowa? Nie bój się, dostaniesz 50 złotych za sztukę — namawiał w ten sposób Notka Miklacki Wincentego Sanejkę do kradzieży krów na terenie gmin Michałowo i Zabłudów (pow. białostocki).

Postępując w myśl zawartej umowy, Sanejko, chcąc zwiększyć swe dochody, zaczął dobierać się do obór i wyprawdzać najpiękniejsze okazy krowiego rodu.

Złakomiał się Sanejko na dobre „zarobki”, a tymczasem Notka Miklacki wpłacał za krowki po 10, to znów 7 i mniej złotych, obiecując kiedyś rachunek wyrównać. A tymczasem Miklacki wspólnie z Chaimem Błotem zarzynali krowy, sprzedając następnie smaczne mięso w okolicy.

W czasie jednej z wypraw po dojną krowę — Sanejko wpadł w ręce policji i wszystko wygadał.

W ten sposób afera została zlikwidowana.

Notka Miklacki, jego brat Icchok, Sanejko i Chaim Błot zasiedli na ławie oskarżonych Sąd Apelacyjny w Warszawie skazał wczoraj Notkę Miklackiego na 3 lata więzienia, Błota na 2 lata, zaś Icchoka Miklackiego uniewinnił.

Sprawa Sanejki nie była rozważana, albowiem wyrok 2 lat więzienia przed wniesieniem skargi do Sądu Apelacyjnego stał się prawomocny.

Tak to bywa, że po takim „dojeniu” krów, trzeba doć „kozę”...

Umysłowo chorą na ławie oskarżonych

Wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadła pod zarzutem udziału w przekupieniu urzędnika państwowego — 50-letnia Sura Rotenberg.

Akt oskarżenia zarzuca jej, że starając się o kierownika VIII Komisarzatu P. P. Landeburgskiego o przychylną potraktowanie sprawy, zostawiła na stole kopertę z banknotem stu-

towym.

Na rozprawie Rotenbergowa przybyła w towarzystwie pielęgniarki, która zajęła miejsce na ławie oskarżonych. Okazało się, że Rotenbergowa jest obecnie zupełnie nieporozumiała, co stwierdzili biegli i psychiatrzy.

Sąd wobec tego postępowanie zawiesił do czasu wyzdrowienia oskarżonej.

Z giełdy

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych: 5.21% — 5.21%. Rubel złoty: 4.55% — 4.55. Dolar złoty: 8.88. Gram czystego złota: 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych: 203.75 — 204.1 Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych 24.85.

Akcje. Bank Polski 92.25; Modrzewów 4.85 — 4.80; Ostrowiec 20.00; Starachowice 14.90 — 14.75; Haberbusch 42.25 — 42.50.

KRZYK W NOCY

WSTRZĄSAJĄCE GROZĄ DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Zapytanie Heleny, skąd wie o morderstwie, skoro wyszedł z domu przed jego wykryciem — bynajmniej nie stropiło Romana.

Odpowiedział najspokojniej w świecie:

— Opowiedział mi o tem zawiadowca stacji. Niewiele, zresztą, sam wiedział. Np. nie miał nawet pojęcia, kim jest właściwie zamordowany, jak się nazywa...

— Zdawało mi się, że wiesz, iż naszym sąsiadem od niedawna był pewien pan Kołowicz, podobno kapitalista...

Gdy Roman usłyszał to nazwisko, drgnął i pobladł gwałtownie...

Drżącym i urywanym głosem zapytał:

— Jak... jak, mówiasz, brzmi nazwisko ofiary?

— Kołowicz... tak mi przynajmniej powiedział... w ciągu dnia — odrzekła Helena także już mocno zmieszana.

— To dziwne... bardzo dziwne... wręcz zdumiewające... — wybełkotał Roman.

Milczał jakiś czas, poczem nagle zapytał:

— A czy... wiadomo już, jaki był powód zabójstwa?

— Bez wątpienia kradzież, rabunek — odparła Helena, spoglądając mężowi prosto w oczy...

Roman nawet nie dostrzegł wielkiego wzburzenia żony. Gryzł gorączkowo wargi i wydawał się ogromnie przejęty tem wszystkim. W końcu wziął kapelusz i łaskę, mówiąc:

— Wybacz mi, ale... muszę jechać natychmiast... obawiam się, żeby się nie spóźnić na pociąg... a to rzecz bardzo pilna i ogromnej wagi...

Helena nie odpowiedziała mu ani słowa, choć chciała krzyknąć:

— Uciekaj!... Prędkiej!... Na koniec świata!...

Choć i to nie pomoże ci już!... Nie wymkniesz się sprawiedliwości!... A mnie więcej się nawet na oczy nie pokazuj, bo mam wstręt do ciebie!... Ani mi sie waż więcej kłaść czoła mej córki twemi plugawymi pocałunkami mordercy!...

Chciała, ale... nie uczyniła tego...

Tymczasem Roman, zamiast biec wprost na dworzec kolejowy, jak to zapowiedział, udał się przedtem na posterunek policyjny.

Zasiał tam właśnie sędziego śledczego i zawiadomił go przez dyżurnego policjanta, że chciałby odbyć z nim natychmiast niesłychanie ważną rozmowę w cztery oczy.

Sędzia śledczy Krzymowski przyjął go bezzwłocznie.

W głuchym milczeniu wskazał mu krzesło.

I bezwiednie lękał się czegoś... Serce mu waliło, jak młotem...

Nie mógł wytrzymać napięcia, taki był ciekaw, co też mu powie Roman Larecki. Jakież śmiały plan powziął ten, w którym widział bezspornie mordercę Kołowicza? Bał się podstępu i miał się na baczności...

Roman rzekł:

— Pani sędzio, chciałbym panu udzielić pewnych wiadomości w sprawie morderstwa, dokonanego w mojem sąsiedztwie i wydaje mi się, że będą dla pana równie interesujące, jak pozytywne...

Ołóż, panie sędzio, wczoraj właśnie byłem zmuszony wypłacić sto trzydzieści tysięcy pewnemu panu nazwiskiem Kołowicz. Człowiek ten nosi więc takie same nazwisko, jak zamordowany. Ta wszakże jest między nimi różnica, że ofiara morderstwa była moim sąsiadem, a tamten pan Kołowicz mieszka stale w Warszawie. Ponieważ wypłacenie panu Kołowiczowi tej sumy sprawiło mi bardzo poważne trudności, odbyłem z nim więc w ciągu ostatnich dni kilka ważnych rozmów, z których wszystkie odbyły się w jego mieszkaniu warszawskiem. Oczywiście, wiem doskonale, jak wygląda. O ileby więc pan sobie życzył, mógłbym spojrzeć na zwłoki i od razu powiedzieć panu, czy to ten Kołowicz, z którym miałem ostatnio do czynienia, czy też to zwykły zbieg nazwiska.

— Będzie to zbyt cenne, proszę pana — odrzekł sucho Krzymowski — bo już stwierdziliśmy niezbicie, że to właśnie ten Kołowicz, któremu pan wpłacił owe sto trzydzieści tysięcy wraz z odsetkami.

— Skądże pan o tem wie?

— Odnalazłem w jego papierach listy pańskie, w których jest właśnie mowa o tej wpłacie. W każdym razie dziękuję panu za odwiedzin pańskie i gotowość przysłużenia się prawdzie i sprawiedliwości. Mogłbym właściwie nie zabierać panu dłużej czasu, ale skoro już pan był łaskaw popatrywać się, skorzystam ze sposobności, aby zadać panu parę pytań. Przedewszystkiem, czy Kołowicz odebrał od pana te pieniądze osobiście czy przez kogoś?

— Przyszedł osobiście i z nikim innym nie rozmawiał.

— Czy wie pan coś o nim, o jego życiu, przyzwyczajeniach, znajomościach, wadach?

— Proszę pana, do niedawna nie znałem go zupełnie. Zaczęliśmy się komunikować dopiero od jakich dwóch tygodni. Ponieważ widzę, że pan ma w ręku dwa moje listy do Kołowicza, wie pan już z pewnością, że dawny przyjaciel mego ojca Czesław Wandarski, wuj Kołowicza, który zmarł nagle przed trzema tygodniami, w swoim czasie złożył u mnie sto trzydzieści tysięcy. Wiem tylko tyle, że Wandarski bardzo nie lubił swego siostrzeńca Kołowicza. Dlaczego? Tego nie umiałbym powiedzieć. Nie spotykali się nigdy. Nawet mu się nie dziwię, bo mając możność i konieczność kilkakrotnego komunikowania się z Kołowiczem, nie odniosłem miłych wrażeń. To człowiek twardy, zimny, bezlitosny i, powiem panu, bardzo źle wychowany... nie grzeszący taktem ani nawet elementarną przyzwoitością w obcowaniu z ludźmi.

— Czy całą sumę wręczył pan Kołowiczowi w gotówce, czy też może w jakich akcjach? To byłoby dla nas bardzo ważne... Chodziłoby o numery, jeżeli można...

— Musiałbym to dopiero sprawdzić u siebie... Na tem się pożegnaliśmy, zwłaszcza, że Larecki spieszył się na pociąg.

Krzykowski spoglądał na Lareckiego jeszcze przez okno i mówił sam do siebie:

— Chytra sztuka z ciebie, bracie, ale za bliskośma krąży dookoła światła... Opali sobie skrzydełka, opali...

Poczem napisał pozew sądowy, wzywający do stawienia się panią Helenę Larecką wraz z córką Zosią.

I kazał natychmiast odnieść go do willi Lareckich.

Gdy Helena otrzymała ten pozew, zadrżała...

Coprawda, była teraz nieustannie w takim strachu, że trzęsła się o byle co...

Ten suchy pozew spotęgował jeszcze jej lęk.

Czedoń ten sędzia śledczy jeszcze chciał od niej i od Zosi?

Z pewnością Marysia musiała się wygadać... Jak teraz się obronić? Rozgniewała ją w końcu ta natarczywość sędziego śledczego...

Zła i oburzona na niego, poszła do niego natychmiast... Ale bez Zosi... Dalszy ciąg jutro.

TOWAR NR. 1

o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Wstrząsająca opowieść

Nazajutrz Artur zerwał się z łóżka, szybko ubrał się i udał się do hotelu Castiglione, aby zobaczyć się z Julą.

Witając się z nią, zapytał przedewszystkiem, jak się czuje.

— Doskonale — odparła — marzę teraz tylko o jednym, aby móc już jak najprędzej wrócić do domu.

— Chwila ta już jest zupełnie bliska — rzekł Artur, poczem dodał — chciałbym spędzić z tobą jak najwięcej czasu, ale dziś, musisz mi wybaczyć, nie będzie to możliwe, ponieważ pędzę do prefektury policji, gdzie mam jeszcze sporo roboty.

— Jakiej?

— Muszę osobiście dopilnować, żeby tam odpowiednio postąpiono z tymi bandytami. Wiesz, jakie oni mają znajomości i stosunki. Obawiam się, żeby się znowu jakiś nie wykręcił. Do tego zaś nie chciałbym dopuścić pod żadnym pozorem. Nasurowca kara musi spotkać tę całą bandę za to, że tak ciebie dręczyli i prześladowali straszliwie...

— O mnie mniejsza — odrzekła Julia — ja już na szczęście, jestem wolna, ale chodzi o te inne nieszczęśliwiary, które mogą jeszcze wpaść w ich ręce...

Artura to rozrzewniło...

Rzekł:

— Jakaś ty dobra, Julenko i jakie złote masz serduszko!... Widzę, że już gotowa jesteś tym niegodziwcom wybaczyć wszelkie katusze, jakie przez nich wycierpiałaś, dbając tylko o inne towarzyski niedoli... Ale ja — dodał ze stanowczością — nie puszcze im tego płazem. Za ciebie i za inne będą musieli gorzko odpokutować. Już moja w tem głowa, aby ta banda więcej nie urzała światła dziennego.

Co rzekłszy, przytulił Julę czule do siebie, ucałował, pożegnał się i wyszedł.

Udał się szybko do prefektury policji. Tam powiadziano mu, że sprawa została przekazana sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi, który urzęduje tu dopiero od piątej.

Artur postanowił skorzystać z czasu, jaki mu pozostawał, żeby udać się do lichwiarza i postarać się, aby wyostać od niego jeszcze trochę pieniędzy, tak bardzo mu teraz potrzebnych w związku z wyjazdem Julii i jego do Warszawy. Wymagało to przecież poważniejszego zapasu pieniędzy, zwłaszcza, że niewiadomo było, jak długo trzeba będzie zabawić w Warszawie.

Artur szedł stroskany i zamyślony, bo co, będzie jeżeli lichwiarz mu odmówi dalszych wpał?

Co wtedy stanie się ze wszystkimi jego planami...?

Gdy tak zamyślony i stroskany wyszedł z prefektury policji i odszedł zaledwie ze dwieście kroków, podszedł do niego nagle jakiś nieznanemu mu pan o dość inteligentnym nawet wyglądzie i rzekł:

— Przepraszam, że pana zatrzymuję, nie znając, ale chodzi o sprawę, niezmiernie dla mnie ważną, a może i dla pana nie bez znaczenia. O ile mi wiadomo, jest pan zainteresowany pewną toczącą się sprawą, w związku z którą właśnie dokonano szeregu aresztowań. Chciałbym z panem pomówić o tej sprawie.

Pierwszym odruchem Artura było odejść, nie wdając się w żadne rozmowy z nieznanym osobnikiem, ponieważ jedniak sprawa bardzo go interesowała i kochało go, aby może dowiedzieć się jakich dalszych szczegółów, dał się nakłonić do rozmowy i zapytał, o co chodzi.

— Tu panu nie będę mógł powiedzieć — odparł tamten — prosiłbym pana, by pan zechciał łaskawie popatrywać się wraz ze mną do pobliskiej kawiarni.

Artur acz niechętnie, ale zgodził się.

Weszli. Usiedli. Nieznany osobnik zaczął w te słowa:

Jutro dalszy ciąg

sensacyjnej powieści p. t.

„POZERACZ SERC KOBIECYCH”.

Dalszy ciąg jutro.

Na drodze do unormowania stosunków w fabryce dykt

Niejednokrotne wzmianki w prasie o stosunkach w fabryce dykt, pozostawiających wiele do życzenia, tudzież akcja robotników w kierunku wywalczenia lepszych warunków pracy, uczyniły kwestję tę bardzo aktualną. Zainteresowały się sprawą tą zarówno władze inspekcji pracy jak też władze administracyjne. W dniu wczorajszym w starostwie odbyła się specjalna konferencja poświęcona fabryce dykt, w której brał udział również p. Inspektor Pracy.

Mamy nadzieję, że miarodajne władze po ustaleniu rzeczywistego stanu wpłyną na usunięcie tych braków, na które niejednokrotnie wskazywaliśmy. Ponieważ dochodzą nas głosy, że przeciwko dyrekcji fabryki prowadzimy specjalną kampanję musimy oświadczyć, że chodzi nam wyłącznie o poprawę bytu robotników dykt, a w pierwszym rzędzie przez zastosowanie obowiązujących przepisów i wprowadzenie ogólnie przyjętych w Polsce zwyczajów normujących niektóre stosunki pomiędzy pracownikami a pracodawcą.

Słowo kampanja, zwykło się u nas rozumieć jako coś przeszkrawionego, przesadzonego, gdy tymczasem ograniczaliśmy

się do podawania suchych faktów, które dadzą się udowodnić.

Tych kilka słów wyjaśnienia zamieszczamy gwoździem, że w stosunku do fabryki dykt powodowaliśmy się wyłącznie względem na dobro ogólne.

Część robotników ze swej strony dąży w dalszym ciągu do przeprowadzenia swych postulatów aż do końca.

Onegdaj odbyło się zebranie

robotników, na którym ponowiono swe rezolucje zapadłe na poprzednim zebraniu.

Włamanie do agencji pocztowej

Nocy wczorajszej nieznani sprawcy dokonali włamania do agencji pocztowej na st. kol. Brzostowica, pow. grodzieńskiego.

Za pomocą wyjęcia kraty w

Prezes Sądu Apelacyjnego w Grodnie

W dniu dzisiejszym przybywa do Grodna w charakterze sędziowskim Prezes Sądu Apelacyjnego w Wilnie, w celu zwizytowania sądów w Grodnie.

Przeniesienie lokalu Komisji Poborowej

Komisja Poborowa mieszcząca się dotychczas przy ul. Litowskiego ma być przeniesioną do innego lokalu.

Zarząd Miejski poszukuje mieszkania, położonego przy ulicy nieruchomości cichem podwórku etc.

Loterja na „Dom Strzelca”

Powiadamy, że ciągnięcie loterii na Budowę Domu „Strzelca” odbędzie się niedoświadczalnie dnia 24 marca 1935 r. w Białymstoku.

W związku z tem bilety niezwrócone do dnia 10 III br. będą uważane za sprzedane.

Echa afery na tle fałszowania biletów kinowych

Letem ub. r. dyrekcja kina „Polonia” zaobserwowała, że rozmaite podejrzone typy dość często odwiedzają kino i to w dniu premier, sadząc się na parterze. Jednocześnie wśród kontrolnych kuponów zaobserwowano fałszywe. Trudność w wykryciu sprawców polegała na tem, że oszuści wchodzili całą paczką; jeden, dwa bilety dobre umieszczane na wierzchu okazywali przy kontroli, zaś pod spodem znajdowały się fałszowane. W tłoku premierowym takie manipulacje uchodziły bezkarnie.

Dyrekcja zaostrożyła kontrolę, w wyniku czego w dniu 7 li-

stopada ub. r. w czasie demonstrowania „Nędzników” zatrzymano dwóch osobników z biletami fałszywymi. Byli to Miller Iser, Kolejowa 3 oraz Abram Gubar, Bożnicza 15 obaj krawcy.

Oszustów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Oskarżeni nie przyznali się do winy wyjaśniając, że bilety te nabyli po 30 gr. u jakiegoś żyda przed gmachem kina.

Z zeznań świadków wynikało,

że w roku ub. w drukarni Gano, gdzie magistrat drukuje bilety, dokonano kradzieży w czasie której zostały skradzione również nadrukowane bilety. Stąd widocznie kolportowano pomiędzy zaufanymi. Na biletach tych numer oczywiście nie zgadzał się i brak było pieczęci miejskiej.

Sąd skazał obu kinomanów po 6 mies. więzienia każdego z zawieszeniem na 3 lata.

Na takim sołtysie trudno polegać

Posterunek P.P. w Hoży prowadząc dochodzenie w sprawie kradzieży mięsa miał przeprowadzić rewizję we wsi Zaryca u niejakiej Elżbiety Kąkol, podejrzanej o przechowanie kradzionego mięsa. W tym celu powiadomił sołtysa tejże wsi Franciszka Milko.

Sołtys jednak chcąc się przysłużyć swej współobywatelce, powiadomił jej narzeczonego Stanisława Polguja, by uprzedził Kąkolównę o rewizji.

Pomimo tych zabiegów w

czasie rewizji mięso wykryto. Sołtys w dniu wczorajszym został skazany na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem zaś Polguj — uniewinniony.

Kradzieże

Z piwnicy Łukaszewicza Bronisława, Poniatowskiego 6 skradziono szynkę soloną, wartości 15 zł.

Z chlewa l. Wasileskiego pl. Skidalski 3 skradziono 3 kury, wartości 20 zł.

Na szkodę Tadeusza Tatyjny, Jerozolimska 21 — jesionkę wartości 15 zł.

Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Centralna l. Kaptyńska ul. Dominikańska 7.

Kino APOLLO Wstęp 20 gr.

W sobotę i w niedzielę Początek o godz. 12-ej 2 i 4-ej

Śluby ułańskie

Spieszcie zobaczyć! Ostatnie dwa dni!

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze! Mam wielkie życiowe doświadczenie, znam życie nietylko Europy, lecz znacznej części całego świata, spotykałem nie jednego dziennikarza, czytałem nie jeden dziennik — lecz takiego maestra pióra, jakiego poznałem w „Grodzińskim Expresie Porannym” pod pseudonimem „Jeziorski” nie zdarzyło mi się do dziś dnia, napotkać. Nie widziałem, również dzienników, chociaż odrobinię siebie szanujących, które mogłyby umieszczać na swych stronach brednie i bzdury takich panów korespondentów jak pseudo-dziennikarz „Jeziorski”. Podobne „artykuły” zwykle pisuje się na płotach i ścianach. Chociaż czuję, że hanbię sam siebie reagując na podobne „literackie” wystąpienia, lecz postanowiłem pociągnąć do odpowiedzialności sądowej tak pana redaktora powyżej wzmiankowanego pisma jak również i autora o tak jawnych i poważnych talentach, aby położyć kres tym, za pozwoleniem „dziennikarskim” wybrykom, które jak to zwykle bywa, mają na celu przykrywanie pewnych osób, na działalność których zwraca się uwaga społeczeństwa, jak w danym wypadku na jeziorskiego pana Gurina.

Ratunek na zamówienie! Metoda dość znana, a do tego już wypróbowana przez tegoż samego Gurina.

Z poważaniem
(—) Inżynier Al. Bachanowicz.
Jezlory, 6 marca 1935 r.

Ośladzajcie swoje życie!

Chcąc samego siebie czemś poczestować, czy zakupić słodycze dla swych dzieci, czy zapraszając gości, niema lepszego źródła do nabycia oryginalnych i smacznych wyrobów cukierniczych i słodyczy wschodnich, jak w firmie Wasilewicza przy ul. Dominikańskiej 28.

Doskonale wyroby wspomnianej firmy produkowane są z najlepszych materiałów pochodzących z Orientu, które są nie tylko estetyczne dla oka i wielce smakowite, lecz są również pożywne i wzmacniające dla organizmu.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

w Komunalnej Kasie Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego

Dźwiękowe-Kino „Polonia”

Pocztowa 4

D Z I S

Uwaga! Uwaga!

CZARNA PERŁA

Najoryginalniejszy i największy w obecnym sezonie

PRZEBÓJ POLSKI

Udział biorą:

Egzotyczna królowa światowych ekranów czarująca dziewczę z Thaiti — RERI Ulubieniec publicz. — BODO oraz Zeligowska, Bródiewicz, Znicz i in.

W nadprogramie

Najnowsze aktualności m. in. fragmenty ze spotkania P. Prezydenta Rzeczypospolitej z ministrem Goeringiem na polowaniu w Białowieży

Seanse rozpoczynają się o godz. 6, 8.15 i 10.15 niedzielę o 4 ej

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 40 gr.

Na scenie: Występy pierwszorzędnego zreszenia artystów operetkowych i rewjowych scen stołecznych W przebojowym, pełnym artyzmu i humoru programie p. t.

Bomby nad Grodnem

Udział biorą: Olga Wigocka, Erka Muszka, P. Andrejew-Treiski, A. Muratow, Br. Nowiński, A. Sterlikow.

Na ekranie: Potężny dramat życiowy p. t. Śmiech w piekle

Dźwiękowiec „Apollo”

Dominikańska 26

D Z I S Wstęp od 40 gr.

Dwie największe sławy ekranu ulubienicy publiczności Czarująca, pełna wdzięku JANET GAYNOR oraz porwijający HENRY GARAT zachwyca i olśniewa całe Grodno w wielkiej opowieści miłosnej p. t.

„Jej wysokość całuje”

Upajające melodje! — Frapująca treść!

Wspaniała królewska wystawa!

Nadpr.: najnowsze aktualności.

Pocz. seans. 6, 8, 10.15.

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe

Brygidzka 2

Pocz. seans. 5, 7, 9.15

Wstęp od 25 gr.

Dziś największy superfilm doby obecnej, który pozostawi niezatarte wrażenie. Gehenna człowieka niewinnie skazanego na galery p. t.

„GŁOS SKAZAŃCA”

W roli głównej — Spiewak o wszechświatowej sławie

Lucien Muratore

KOŁDRY

najkorzystniej kupicie w wytwórni

HERKULES

ul. Dominikańska 31

pod Sądem Okręgowym

Wielki wybór.

Solidne wykonanie.

Ceny wyjątkowo niskie. 27

OBYWATELUI — Czytaj książki!

Abonuj w największej wypożyczalni Nowości przy księgarni E. Iberskiego—Dominikańska 29.—Najbogatszy wybór nowości beletrystycznych.

Anons! Kino Zosienka Anons!

Wszyscy ludzie są wrogami

Wybór jakiego jeszcze nie było, posiada tylko

Biblioteka Nowości przy księgarni E. Iberskiego Dominikańska 29